

JAN PAWEŁ II NIE ZDOBYŁ KREMLA

Watykan za bardzo chciał dopomóc polskiemu papieżowi w „zdobyciu” Rosji, a Cerkiew ustawiała zasieki, aby tam nie wjechał

Grzegorz Przebinda*

Gdy Karol Wojtyła został papieżem, paryska „Kultura” napisała, iż wybór Kościoła obudził ogromne nadzieje u chrześcijan nie tylko w Polsce, ale w całym bloku wschodnim. Obok zamieszczono gratulacje od Rosjan na emigracji - Gorbuniewskiej, Maksimowa, Bukowskiego. A zaraz potem, również w „Kulturze”, radował się z wyboru Solżenicyn. Mówił o duchowej łączności prawosławnych Rosjan z katolikami Europy Wschodniej. Dodawał, że nowy papież - „z niezłomnej duchowo Polski” - może przywrócić poczucie sensu życia także mieszkańcom Zachodu. Sam też pamiętam rozmowy, jakie toczyłem w latach osiemdziesiątych w Paryżu i Monachium z emigrantami z ZSRR - właśnie z Maksimowem i Gorbuniewską, z Iriną Ilowajską-Alberti, z ojcem Kirillem Fotijewem, duchownym i teologiem prawosławnym. Wszyscy wyrażali się o polskim papieżu z atencją, wspominali rozmowy, z dumą pokazywali fotografie. I byli przekonani, że nowy pontyfikat przyczyni się nie tylko do wzmocnienia chrześcijaństwa na Wschodzie i Zachodzie, lecz również zwróci oczy świata na los prawosławnych w Związku Radzieckim.

A i w samym ZSRR tuż po wyborze Wojtyły radość objawiało wielu przedstawicieli inteligencji. Jelena Twierdisłowa - tłumaczka Jana Pawła II na rosyjski i autorka książki o nim - twierdzi nawet, że narodowość „Polak” stała się wówczas w elitach swoistą figurą metaforyczną, kryterium niezależności i godności człowieka. Władimir Wysocki - bard niezwykle popularny wówczas i w Polsce - mógł zaśpiewać: „A myśmy im Papieża podrzucili... Jednego z naszych, Polaka, Słowianina”.

Groźny Polak na Watykanie

Dziś już mało kto o tym pamięta. Liczni anty-ekumeniści - przede wszystkim w Federacji Rosyjskiej, ale również na Ukrainie - chcieliby teraz zafalszować przeszłość i unieważnić tamtą radość. Oto Konstantin Kryłow - publicysta pisma o nazwie „Specnaz Rosji” - powiada, że Wysocki w przywołanym wyżej kupiecie wykazał się „skrajną historyczną lekkomyślnością”. A już przecież wtedy trzeba było widzieć śmiertelne niebezpieczeństwo dla Rosji i prawosławia. Oczywiście nikt z nacjonalistycznej frakcji nie przywołał tych słów i działań papieża, dzięki którym łacińska Europa - jeszcze w mrocznej epoce Breżniewa - po raz pierwszy usłyszała o doli prawosławnych w ZSRR... Kryłow opowiada ze śmiertelną powagą, jak to Jan Paweł II podczas swych podróży apostołskich po świecie wykonywał skutecznie - „nie bez pomocy swej świty, oczywiście” - funkcje wywiadowcze, „błogosławił katolicką agencję, zbierał potrzebne informacje”. I, o dziwo, takie „tezy” nie brzmią wcale niedorzecznie w sporych kręgach wyznawców „rosyjskiej idei”. Papież jest tu postrzegany przede wszystkim jako Polak, który kierował instytucją zachodnią, a więc zdecydowanie wroga Rosji. Wietrząc wszędzie „polską intrygę”, ideolodzy i publicyści Wielkiej Rosji są często wspierani przez dygnitarzy Patriar-

chatu Moskiewskiego, choćby metropolitę Cyryla Gundajewa. W listopadzie 2005 r. mówił on w państwowej telewizji „Rossija”, że Polacy podczas wielkiej smuty początku XVII wieku uczynili Rosji więcej szkód niż Niemcy z Hitlerem z połowie XX stulecia.

Rosja przyjazna papieżowi

Jednak na przelomie XX i XXI wieku papież miał też w Rosji przyjaciół i sympatyków. Gdy w maju 2000 r. obchodził 80. urodziny, informowały o tym życzliwie nieomal wszystkie poważne media. Oleg Szewcow w dzienniku „Komsomolskaja Prawda” podkreślał, iż polski pontyfikat przyczynił się do „zburzenia muru berlińskiego i odrodzenia chrześcijaństwa i demokratycznych ideałów w Europie Wschodniej”. Jurij Kowalenko w dzienniku „Nowyje Izwestia” wspominał o sympatii Jana Pawła II do prawosławia i Słowian. Innymi tropami szedł Siergiej Byczkow w dzienniku „Moskowskij Komsomolec”. Najpierw podkreślał zasługi Jana Pawła II w dziele porządkowania Kościoła katolickiego w okresie jego zamętu na łacińskim Zachodzie. Wojtyła okazał się tu na szczęście „bardziej papieżem niż Polakiem”. A dwie główne zdaniem Byczkowa przyczyny impasu w stosunkach Rzym - Moskwa w ostatnim dziesięcioleciu pontyfikatu to konflikt między grekokatolikami a prawosławnymi na Ukrainie Zachodniej i antykatolickie „knowania” Cyryla Gundajewa. Ten wspomniany już wyżej metropolita smoleński i kalininradzki miał uniemożliwić w 1997 r. spotkanie między papieżem a patriarchą moskiewskim w Wiedniu.

Już po śmierci Jana Pawła II wypowiadałi się bardzo pozytywnie o jego osobie i dokonaniach ci Rosjanie, którzy zetknęli się z nim osobiście, a w okresie pontyfikatu wywierali wpływ na politykę kraju. Michail Gorbaczow w wywiadzie dla moskiewskiej „Nowej Gazety” nazwał papieża „humanistą numer jeden”. Dodawał, że papież „odnosząc się bardzo ciepło do Rosji, rosyjskiej kultury i samych Rosjan” i „powtarzając znamienitą frazę o Europie odychającej oboma płucami”, „marzył o pielgrzymce do naszego kraju”. Z kolei Solżenicyn mówił, iż zmarły papież „był wielkim człowiekiem”, „miał wpływ na cały bieg historii świata”, „znakomicie się wyróżniał w całym wielowiekowym szeregu papieży”, jego „nieustrudzone pielgrzymki po całym świecie dostarczały ciepła chrześcijaństwa każdemu”.

Putin - „miał zaprosić, nie zaprosił”

Władimir Putin w telegramie kondolencyjnym napisał o papieżu jako o „wybitnym działaczu współczesności”, który zasłużenie cieszył się „miłością katolików całego świata” i „szacunkiem ludzi różnych wyznań i narodowości”. Warto przypomnieć, że prezydent Rosji mówił pozytywnie o Janie Pawle II parę lat wcześniej, w przeddzień swej jedynej wizyty w Polsce w lutym 2002 r. w wywiadzie przeprowadzonym na Kremlu przez Adama Michnika. Na konstatację i pytanie: „Papież Jan Paweł II, Polak, bardzo chciałby przyjechać do Moskwy. Czy to marzenie się spełni, zależy też od Pana?” Putin odpowiadał: „W stosunkach między Rosją a Watykanem nie ma żadnych problemów. W każdej chwili gotów jestem zaprosić Papieża. Ale on sam - jeśli ma już jechać do Moskwy - chce, żeby to była wizyta pełnowartościowa, co oznacza nawiązanie pełnych stosunków z Rosyjską Cerkwią Prawosławną”. „Czy wierzy Pan - pytał Michnik - że za Pańskiej kadencji Rosja powita polskiego Papieża?”. I odpowiedź: „Tak, i to jest miła nadzieja. Powtórzę: to rodzi nawet jakieś poczucie dumy”.

Putin miał słuszość, gdy twierdził, że Jan Paweł II zdecyduje się na przyjazd na rosyjską ziemię dopiero po zaproszeniu wystosowanym przez Rosyjską Cerkiew Prawosławną.

*** Grzegorz Przebinda**

rusycysta i historyk idei, profesor w Instytucie Filologii Wschodniosłowiańskiej UJ, ostatnio wydał „Większa Europa. Papież wobec Rosji i Ukrainy” (2001), „Między Moskwą a Rzymem” (2003), „Piekło z widokiem na niebo. Spotkania z Rosją 1999-2004”

Prezydent Rosji dobrze też wyczuwał na samym początku 2002 roku, jeszcze przed ustanowieniem diecezji katolickich w Federacji Rosyjskiej, sprzyjającą dla papieża atmosferę. Ale mylił się gruntownie, gdy twierdził, że Jan Paweł II nie oczekiwał zaproszenia od niego jako prezydenta Federacji Rosyjskiej, uważając je za „niepelnowartościowe”... A jednak oczekiwał... Przywołam na dowód fragment rozmowy z Janem Pawłem II, jaką sam odbyłem w Castel Gandolfo latem 2000 roku, czyli w dwa miesiące po audiencji dla Putina w Watykanie. Papież wspominał polityków radzieckich i rosyjskich, którzy go odwiedzali za Spizową Bramą - Gorbaczowa, Jelcyna, wcześniej Gromykę. O Putinie mówił z wielkim rozczarowaniem: „Opowiada teraz, że mnie zaprosił, a nie zaprosił”.

Wcześniej mówiłem do Jana Pawła II o sympatii, jaką cieszy się on wśród znacznej liczby Rosjan. Papież odpowiadał: „Ale Pan się obraca w specyficznym środowisku. Z rosyjską Cerkwią jest trudno, to nie to co rumuńska”... No tak, dziś wiemy, że Rosyjska Cerkiew Prawosławna rzeczywiście nie wpuściła papieża do Moskwy ani w XX, ani w XXI wieku. Niemniej jednak cieszył się on w Rosji sympatią nie tylko tego „specyficznego środowiska”, lecz również zwyczajnych ludzi z ulicy. Świadczą o tym dobitnie wyniki „papieskich ankiet” przeprowadzanych w latach 2001-05 w Federacji Rosyjskiej przez poważne ośrodki badania opinii publicznej.

Hipotetyczna pielgrzymka

Efekty sondaży można odnaleźć na stronie Centrum Jurija Lewady. Pierwsza ankieta „Hipotetyczna pielgrzymka Jana Pawła II do Rosji” została przeprowadzona 27 czerwca 2001 r. wśród 1600 obywateli w 33 regionach Federacji Rosyjskiej. 49 procent ankietowanych określiło się tu jako „prawosławni”, 13 - jako „katolicy, protestanci, inne chrześcijańskie wyznania”, 6 procent jako „muzułmanie”, 24 procent - jako „niewierzący”. Na pytanie: „Jesteś za czy przeciw zbliżeniu między prawosławną Cerkwią a Kościołem katolickim” pozytywnie odpowiedziało 35 procent ankietowanych, negatywnie - 29, a nie miało zdania - 36 procent. Jeszcze lepiej wyglądała reakcja na pytanie: „Jak odniósłbyś się do wizyty Jana Pawła II w Rosji?”. Tu za było aż 61 procent, a przeciw - tylko 17. Jednak ten optymizm został nieco osłabiony reakcją sondowanych na pytanie trzecie: „Jeżeli Rosyjska Cerkiew Prawosławna będzie się sprzeciwiać wizycie Jana Pawła II w Rosji, to czy sądzisz, że prezydent albo rząd mimo wszystko powinni zaprosić papieża do Rosji?”. „Tak” odpowiedziało tu tylko 32 procent ankietowanych, podczas gdy „nie” - aż 45.

Drugą ankietę przeprowadzono w lipcu 2001 r., zaraz po pielgrzymce Jana Pawła II na Ukrainę. Ciekawe, że większość Rosjan - także ci, którzy określili się podczas sondażu jako „prawosławni” - wcale nie miała za złe papieżowi wyprawę do Kijowa i Lwowa. Świadczy o tym wymownie wynik sondażu, podczas którego odpowiadano „tak” lub „nie” na pytanie, czy Jan Paweł II powinien w konsekwencji przyjechać też do Rosji. 61 procent byłoby zadowolonych z takiej wizyty, a przeciw wystąpiło tylko 29. Gdyby jednak Rosyjska Cerkiew Prawosławna sprzeciwiała się papieskiej pielgrzymce, to grono jej zwolenników zmniejszyło się do 31, a grono przeciwników zwiększało do 43 procent.

Ostatni „papieski” sondaż został przeprowadzony w kwietniu 2005 r., zaraz po śmierci Jana Pawła II. 40 procent ankietowanych twierdziło, iż na wieść o śmierci papieża doświadczyło „uczucia smutku i żalu”, podczas gdy 52 procent nie doznało takich uczuć. Dla 40 procent zmarły papież był tylko „przywódcą Kościoła katolickiego”, ale już 49 procent uznało go za „jednego ze światowych liderów współczesności, moralny autorytet dla wielu ludzi różnych krajów i wyznań”. W kwietniu 2005 r. dla 32 procent ankietowanych stosunki między Kościołem prawosławnym a Kościołem katolickim były „wystarczająco bliskie i przyjazne”, podczas gdy w opinii 45 procent oba Kościoły „powinny zbliżyć się bardziej”.

Wnioski z papieskich ankiet

Obywatele Federacji Rosyjskiej bez wątpienia bardzo szanowali polskiego papieża. Dlatego aż 40 procent z nich - przy tylu tragediach, jakie kraj przeżywał w ostatnim dziesięcioleciu - odczuło po śmierci Jana Pawła II „smutek i żal”. A jeszcze większa część (aż 49 procent) uznała papieża za „jednego ze światowych liderów współczesności, moralny autorytet dla wielu ludzi różnych krajów i wyznań”. Ankietowani w Rosji przejawiali silną wolę porozumienia z katolikami. Świadczą o tym odpowiedzi na pytanie o stosunki między oboma Kościołami. W sumie aż 77 procent wypowiedziało się za przyjazną i zbliżeniem między Ko-



ściołem Wschodnim a Zachodnim. Niewielka antyekumeniczna nisza w Rosji - podkreślmy, że tylko 6 procent mówiło o obu Kościołach, „że zbliżyły się za bardzo” - powiększa się znacznie wtedy, gdy jest wzmiankana przez patriarchę. On i inni hierarchowie Cerkwi mają przełożony wpływ na ocenę zjawisk z zakresu stosunków prawosławia - katolicyzmu.

Konsekwentnie wszystkie zewnętrzne czynniki, które wzmocniły negatywne nastawienie Patriarchatu Moskiewskiego do łacińskiego Rzymu, miały też niemal bezpośredni wpływ na zmniejszające się poparcie Rosjan dla katolików i papieża. Jestem przekonany, że gdyby w lutym 2002 r. przeprowadzono ankietę na temat ustanowienia katolickich diecezji w Federacji Rosyjskiej, to większa część ankietowanych wyraziłaby dezaprobatę dla tej decyzji Watykanu. A to automatycznie zmniejszyłoby również sympatię dla polskiego papieża i osłabiłoby wolę przywitania go w Rosji przez jej wiernych i niewierzących obywateli.

Ale, co warto dobitnie podkreślić, w okresie 2001 r. systematycznie wzrastała w Rosji akceptacja dla idei zbliżenia obu Kościołów. W czerwcu 2001 r. zwolenników przyjaznych kontaktów było 31 procent, a w kwietniu 2005 r. już 45, którzy na dodatek wyrażali swą opinię bardzo zdecydowanie.

O przeszkodach - problem unicki

Dziś już chyba zapomniano, że pielgrzymka Jana Pawła II do Rosji była najbliższą realizacją w 1988 r. podczas milenium chrztu Rusi Kijowskiej. Ale do wizyty nie doszło, gdyż Rosyjska Cerkiew Prawosławna żądała od Jana Pawła II milczenia w kwestii unickiej. Papież odpowiadał, że wizyta „zawsze musi odbyć się w prawdzie”, a on sam jest zobowiązany do wierności Kościołowi grekokatolickiemu, który „przez pokolenia, przez wieki, był wierny Stolicy Apostolskiej, biskupowi Rzymu”. Jak widać, dialogowi Jana Pawła II z prawosławną Moskwą już u schyłku ZSRR przeszkadzało przede wszystkim to, że papież bronił wytrwale Kościoła grekokatolickiego. Ukraińscy unicy ze swej strony - po okresie heroicznego i męczeńskiego trwania w podziemiu w czasach Stalina, Chruszczowa i Breżniewa - w epoce Gorbaczowa chcieli już istnieć legalnie. Ciekawie się czyta dzisiaj opublikowany 11 czerwca 1989 r. w tygodniku „Moskowskije Nowosti” artykuł *Modlitwa na ulicy Gorkiego* o grekokatolikach ze Lwowa i okolic, którzy przybyli tłumnie do Moskwy, aby zorganizować tam nabożeństwa katolickie w rycie greckim i domagać się oficjalnego uznania przez państwo. Niebawem zarejestrowano na ziemi lwowskiej dwieście parafii unickich, a w samym Lwowie miała miejsce pierwsza od 1945 r. legalna liturgia grekokatolicka.

Tymczasem stosunki między Watykanem a Patriarchatem Moskiewskim ulegały za Gorbaczowa ciągłemu pogorszeniu. Rosyjska Cerkiew Prawosławna była przeciwna legalizacji struktur unickich, a na samej Ukrainie Zachodniej dochodziło do gorszących akcji odwetowych. Unicy odbierali przemocą świątynie prawosławne, motywując to chęcią przywrócenia stanu sprzed 1946 r. Mimo że ani Watykan, ani papież nie mieli oczywiście nic wspólnego z podobnymi akcjami, to jednak Moskwa upatrywała właśnie w Rzymie i jego polskim przywódcy współwinowajców zdarzeń.

Diecezje katolickie w Rosji

W 15. rocznicę pontyfikatu (16 października 1993 r.) papież przyjął na audiencji Solżenicyna. Polak z Rosjaninem rozmawiali m.in. o stosunkach Kościoła katolickiego z prawosławiem. Autor *Archipelagu Gulag* zarzucił w rozmowie Kościołowi katolickiemu, że przez stulecia pa- trzył on na prawosławie jak na gorszą religię,

a po upadku ZSRR dokonuje ekspansji na terytory Rosji. Papież z kolei przypomniał Solżenicynowi, że w Federacji Rosyjskiej żyją też katolicy - Polacy, Litwini, Ukraińcy i Niemcy - którym Rzym musi przeciwzapewnić opiekę.

Problem misji katolickiej w Rosji pojawił się szczególnie ostro po 13 kwietnia 1991 r., gdy Watykan ustanowił - jeszcze w schyłkowym ZSRR - trzy administratury apostołskie. Miały one sprawować duchową i administracyjną pieczę nad rzymskimi katolikami europejskiej części Rosji, Syberii i Kazachstanu. Papież wyrażał wówczas ogromny optymizm, mówiąc w Warszawie w 1991 r.: „Chcemy, ażeby inicjatywa Stolicy Apostolskiej, którą czasem określano jako inicjatywę błyskawiczną, wyrażając przy tym pewien niepokój, że tak szybko ta inicjatywa się zrealizowała, mogła się urzeczywistnić w duchu dialogu i współpracy ekumenicznej”.

Jakże utrudne były to nadzieje... Cerkiew w Rosji uznała tę „błyskawiczną inicjatywę” Watykanu za naruszenie swej przetrzeźnionej kanonicznej mającej na celu odciążenie wiernych od prawosławia. A w jedenaście lat po erygowaniu „administratur” Watykan doszedł niestety do wniosku, że nadeszła właściwa pora na przekształcenie ich w „diecezje”. Ten zbyt pociągający akt popsuł ostatecznie stosunki Watykan - Rosja na cały dalszy okres pontyfikatu.

Dziś widać, że w tym konflikcie scierały się ze sobą dwie różne racje i wrażliwości. Stolica Apostolska po upadku komunizmu zyskała po raz pierwszy w dziejach możliwość otoczenia opieką wszystkich katolików zamieszkujących historyczne terytorium rosyjskiego prawosławia. Ale widzimy, że nie tylko hierarchia Patriarchatu Moskiewskiego, lecz również wybitni intelektualiści Rosji - nawet tak przyjaźni papieżowi jak Solżenicyn - uznali podobne popiski za próbę odciążenia wiernych od Cerkwi.

Spór o jagiellońską przeszłość

Gdy papież pochwalił „błyskawiczną decyzję” Watykanu w sprawie ustanowienia w ZSRR administratur apostołskich, dodawał, że Polacy powinni się też ucieszyć z odzyskiwania wolności przez Ukraińców i Białorusinów. Odwoływał się tu do historii Rzeczypospolitej Obojga Narodów i polemizował z Solżenicynem: „Wiemy, na ile przez stulecia obszary [ukraińsko-białoruskie] były nie przedmiotem, jak napisał w jakiejś broszurze Solżenicyn, kolonizacji polskiej, ale były terenem wspólnego państwa, wspólnej Rzeczypospolitej. *Commonwealth* polsko-litewsko-ruski. Te narody dążą do swojej autonomii, do swojej samostanowienia, swojej własnej podmiotowości, także politycznej. (...) Cieszymy się z tego rozwoju, z tego dojrzewania sąsiadów na wschodzie”.

Odnosząc się do „broszury” Solżenicyna, papież mógł mieć na myśli jego tekst ze zbioru *Spod ruin* (1974). Pisarz mówił tam, że w minionych stuleciach silna i pewna siebie Polska podbiła i uciskała Ruś i Rosję. Pisał w tym kontekście o systematycznym włączaniu do Polski między XIV a XVI stuleciem Rusi Halickiej, Podola, Podlasia, Wołynia i w ogóle całej Ukrainy, krytycznie odnosząc się do unii brzeskiej. Ale szczególnie chodziło mu o okres smuty: „Polacy błyskawicznie omal nie pozbawili nas narodowej niezależności, ogrom tego niebezpieczeństwa nie był dla nas słabszy niż najazd tatarski, albowiem Polacy zagrażali również prawosławiu. (...) Uważali się za wybrani boży naród, bastion chrześcijaństwa, którego zadaniem było jego rozpowszechnienie na półpogórskich prawosławnych, na dziką Moskwę”.

Wyraźnie widać w obu wypowiedziach fundamentalną różnicę w ocenie dawnych współ-

Pierwsza rozmowa w cztery oczy Jana Pawła II z prezydentem Władimir Putinem. Watykan, 5 czerwca 2000 r.

nych dziejów polsko-rosyjsko-ukraińskich. Papież widział tu, szczególnie w okresie po unii lubelskiej 1569 r., „Commonwealth” polsko-litewsko-ruski” stawiający zarazem tamę moskiewskiej ekspansji na te tereny. Solżenicyn zaś odnajdywał w tym samym okresie dowody na polski ekspansjonizm wobec Rosji i Ukrainy (które utożsamiał), łacińskie lekceważenie prawosławia i chęć nawrócenia Moskwy na katolicyzm... W historii rzeczywiście wiele było z tego, co Solżenicyn opisywał, chociaż dziś wyraźnie widzimy, że w jego wizji Europy Wschodniej nie było miejsca na niepodległość ani Ukrainy, ani Białorusi. Z kolei Jan Paweł II w swej dobroci zanadto idealizował jagiellońskie dzieje, ów „Commonwealth”, o którym mówił, oczywiście nigdy nie istniał... Ale papież miał całkowitą rację, gdy w 1991 r. opowiadał się głośno za białoruskim i ukraińskim dążeniem do niepodległości. Wyraził to jeszcze dobitniej w czerwcu 2001 r. podczas pielgrzymki do Kijowa i Lwowa, gdzie uczynił naprawdę bardzo wiele dla wzmocnienia narodowej i europejskiej świadomości Ukraińców, które potem objawi się w pełnej krasie na Majdanie.

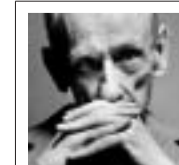
Tymczasem w Rosji podobne działania zaczęto postrzegać jako wyraz nowego aliansu papieskiego Rzymu z polskim ekspansjonizmem mającym swe korzenie jeszcze w epoce Jagiellonów. Te stare strachy nadal niestety żyją w Moskwie. A przecież po uznaniu religijnej, kulturowej i politycznej niezależności narodu ukraińskiego i białoruskiego znika też najważniejszy fundament odciecznego sporu Polski z Rosją. Polska wcale dziś nie chce - jak się obawiał ongiś Fiodor Dostojewski, a teraz po pomarańczowej rewolucji wielu Rosjan - stanąć na miejscu Rosji w świecie słowiańskim.

Trudne wczoraj, jakie jutro?

Główne przeszkody w spotkaniu Jana Pawła II z Rosją były, jak widać, solidnie zakorzenione w historii, szczególnie w dziejach Europy Wschodniej i w tutejszych konfliktach prawosławia z katolicyzmem. I nie było takiej mocy, która mogłaby unieważnić te zaszczyty już za pontyfikatu Polaka. Tym bardziej że doszły do głosu również czynniki geopolityczne - rozpad ZSRR, wejście Polski i krajów bałtyckich do Unii Europejskiej, europejskie aspiracje Ukrainy.

Inna sprawa, czy akurat wszystko, co konfliktowe w dziedzinie religijnej, musiało się przejawiać aż tak bardzo ostro? Czy ukraińscy grekokatolicy musieli siłą odbierać prawosławny swe dawne świątynie? Czy Rosyjska Cerkiew Prawosławna już w nowych czasach musiała tak dobitnie podkreślać „nielegalność” Ukraińskiego Kościoła Grekokatolickiego i występować niezłomnie przeciwko autokefali prawosławnej na Ukrainie? Czy ta sama Cerkiew w okresie po 1991 r. powinna zawierać tak ścisły sojusz z władzą i odwracać się plecami do zachodniego katolicyzmu? Czy kuria watykańska i hierarchowie katolicy w Rosji - skądinąd słusznie broniąc praw swoich wiernych w Moskwie, Nowosybirsku, Irkucku - musieli tak mocno napierać na utworzenie diecezji w Federacji Rosyjskiej? To pytania z gruntu retoryczne - chyba tylko jakiś spóźniony heglista mógłby odpowiedzieć na nie twierdząco.

Mam nieodparte wrażenie, że jedna strona za bardzo chciała dopomóc papieżowi w „zdobyciu Kremla”, a druga ustawiła zasieki, aby tam nie wjechał. Tymczasem nie o to chodziło, papież Kremla zdobywać nie pragnął. A i tak wbrew nieprzyjaciółom i mało wiarygodnym na prawosławie zwolennikom osiągnął w dialogu z chrześcijańskim Wschodem - a z Rosją i Ukrainą w szczególności - naprawdę bardzo wiele. I właśnie ta część jego dziedzictwa winna być fundamentem dialogu Rzymu z Moskwą już za pontyfikatu Benedykta XVI. To rzecz zasługująca na solidne studia, które - mam nadzieję - będą teraz prowadzone w Polsce przy poparciu znajdujących się na rzeczy naszych przyjaciół w Rosji i na Ukrainie. Ludzka pamięć historyczna jest niestety w całej Europie bardzo krótka. Niedawno dowiedziałem się, że w Warszawie w 1991 r. na lamach „Corriere della Sera” napisał, że Jan Paweł II popsuł stosunki z prawosławiem i Rosją i Benedykt XVI będzie musiał wszystko po nim poprawiać... Nie trzeba dodawać, że takie fałszywe głosy radują dusze nacjonalistów w Rosji, dla których „ekumenizm” ogranicza się tylko do pragnienia restauracji Związku Radzieckiego. ●



Codzienna refleksja nad Biblią:
JANTURNAU.BLOX.PL